Cena 10 groszy

Nr. 91 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 22 kwietnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLS… SOCJALISTYCZNEJ

Kraków
P. T.
Biblioteka Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ujęcie sprawców zamachu w Bułgarji.

Przyjazd ministra Benesza.

WARSZAWA, 20 4. (Pat.) Dziś o godz. 16·30 przybył do Warszawy czechosłowacki minister dr. Benesz. P. ministrowi towarzyszyli: sekretarz osobisty Babka, doradca prawny prof. Kremar, poseł polski w Pradze dr. Lasocki i czesłowacki w Warszawie p. Flieder, przedstawiciel minist. S. Z. Fryling. — którzy wyjechali na spotkanie gościa na granicę Polski. Na dworzec, udekorowany barwami czechosłowackimi i polskimi, przybyli na powitanie gościa min. Skrzyński, przedstawiciel prezesa Rady ministrów Rodzic-Laskowski, wyżsi urzędnicy ministerstwa spr. zagra., misja czechowacka, poseł jugosłowiański w Warszawie Simicz oraz grono kolonji czechosłowackiej w Warszawie. Po powitaniu ministra przez przedstawicieli rządu, gościa powitał w języku czeskim prof. Kurnatowski. Po wyjściu z peronu min. Benesz w towarzystwie min. Skrzyńskiego wsiadł do samochodu i udał się do pałacu Rady ministrów, gdzie zamieszka w czasie swego pobytu w Warszawie.

WARSZAWA, 20 4. (Pat.) W Katowicach oraz na stacjach między Katowicami a Warszawą przedstawiciele władz komunalnych witali min. Benesza.

Przykry wypadek

WARSZAWA, 20 4. (Tel. wł.) Min. Benesz po konferencji z premjerem i min. Thugutem udał się do Prezydenta Rzeczypospolitej. W powrotnej drodze z Belwederu automobil wiozący ministra Benesza i posła czechosłowackiego najechał w Alejach Ujazdowskich na 2 gazeciarzy, z których jeden poniósł śmierć na miejscu, drugi ciężkie rany. Zgromadzona publiczność, rzuciła się na samochód pragnąc zlinczować szofera. Minister Benesz wyskoczył z auta i zmieszał się z tłumem poczem wsiadł do następnego auta i udał się do ministra Skrzyńskiego.

Sytuacja w Bułgarji.

Głową spisku oficerowie. — Sojusz Zw. chłopskiego i komunistów. — Śmierć głównego winowajcy.

SOFJA, 20 4. (Pat.) Bułg. Ag. Telegr. komunikuje: Zamach był dziełem organizacji o jednolitym froncie i został postanowiony w drodze uchwał tajnych komunistów, — przy udziale dwóch oficerów Jankowa i Mincewa, będących obecnie szefami komunistycznnej sekcji wojskowei. Sam wybuch został spowodowany przez machinę piekielną, sporządzoną przez Mincewa, przy pomocy melinitu i perditu. Wśród osób aresztowanych znajduje się zakrystjan kościoła, który zaprowadził na dzwonicę pewnego młodego człowieka, niewątpliwie sprawcę zamachu.

SOFJA 20 4. (Pat.) Policja zdołała wykryć kryjówkę największego spiskowca Minkowa, który umieścił maszynę piekielną. — Stawiający przy aresztowaniu opór Minkow został zabity. Minkow b. oficer był duszą całego spisku. Był on kierownikiem sekcji tajnego komitetu komunistów przygotowujących zamach.

WIEDEŃ, 20 4. (Pat.) Neue Fr. Presse donosi z Sofji: W stolicy i całej Bułgarji panuje spokój. Rewizje i aresztowania trwają dalej. Między innymi aresztowano kierownictwo Związku chłopskiego oraz wielu komunistów. Członkowie Zw. chłopskiego i komuniści wypracowali na wypadek udania się zamachu listę ministrów, na której znajdują się b. ministrowie gabinetu Stambulińskiego, Obow, Bakałow i Atanasof. Bakałow został aresztowany w Sofji.

Nowy rząd przy pracy.

PARYŻ, 20. kwietnia. (AW). Na wczorajszej radzie gabinetowej ustalono w głównych zarysach deklarację, którą rząd przedłoży 21. bm. w parlamencie. Następnie konferował prez. Painleve z szefem sztabu franc. gen. De Debeney w sprawach bezpieczeństwa. Dziś pod przewodnictwem Painlevego odbyło się ponowne posiedzenie Rady Gab., na której deklaracje rządu podano do wiadomości Prezydenta Republiki. Rząd domagać się będzie od parlamentu dalszego prowizorjum budżetowego na maj i czerwiec. Parlament odroczy się do 25. maja.

Proces o wypadki listop. przeciw oficerom.

KRAKÓW, 20 4. (Pat.) Jak donoszą dzienniki dzisiaj o godzinie 10-tej rozpoczęła się rozprawa o zajścia listopadowe. Rozprawie, która toczy się przed sądem wojskowym przewodniczący pułk. Dąbrowski sędzia sądu wojskowego w Warszawie. Oskarża prokurator Lubodziecki z prokuratury wojskowej w Warszawie. Do rozprawy powołano cały szereg świadków między innymi dra Kiernika ówczesnego ministra spraw wewnętrznych.

—:::—

Sukces robotników rolnych.

WARSZAWA, 20 4. (Tel. wł.) Na Śląsku Cieszyńskim doszło do zawarcia umowy między strejkującymi robotnikami rolnymi, a właścicielami majątków, która zakończyła się całkowitem zwycięstwem robotników. Mianowicie robotnicy na zasadzie zeszłorocznej płacy uzyskali przeszło 50 proc. podwyżki płac gotówkowych.

Wyniki konferencji kolej. z Czechosłowacją.

WARSZAWA, 20. kwietnia. (Pat.). W dniu 17. b. m. obradowała w Krakowie konferencja kolejowa polsko-czechosłowacka w sprawie projektu bezpośredniej taryfy osobowej i towarowej pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Propozycje, opracowane przez krakowską dyrekcję kolejową, uczestnicy konferencji, zarówno ze strony Polski, jak Czechosłowacji, zaakceptowali, — tak, że taryfa wejdzie w życie z dniem 1. czerwca b. r. Od tej chwili będzie można nabywać bezpośrednie bilety kolejowe do całego szeregu stacji czechosłowackich, oraz odbywać się będzie bezpośrednia ekspedycja bagaży z Polski do Czechosłowacji i odwrotnie.

—:::—

Blok nacjonalny przeciw Caillaux.

PARYŻ, 19 4. (PAT.) Nacjonalistyczny pos. Bertrand zawiadomił prezydenta Izby, że zainterpeluje rząd z powodu obecności Caillaux w gabinecie. Organ Milleranda „Avenir" donosi, że Stowarzyszenie żołnierzy frontowych, jakoteż Związek uczestników wojny urządzi manifestację nad grobem Nieznanego Żołnierza, celem zaprotestowania przeciw wstąpieniu Caillaux do gabinetu. Dziennik donosi dalej, że Liga republikańsko-narodowa urządzi dn. 23 kwietnia manifestację przeciw Caillaux, w czasie której Millerand wygłosi mowę.

—::—

Proces komunistów białoruskich w Grodnie.

WARSZAWA, 20 4. W poniedziałek rozpoczyna się w Grodnie wielki proces polityczny przeciw grupie białoruskich irredentystów, których celem było oderwanie Wilna i Grodna od Polski i utworzenie autonomicznej białoruskiej republiki sowieckiej. Na ławie oskarżonych znajduje się 70 członków sprzysiężenia.

PIERWSZORZĘDNE
SIŁY KRAWIECKIE
POSZUKIWANE DO PRACOWNI UBRAŃ MĘSKICH
MENKER, SYKSTUSKA 2.

Polska Partja Socjalistyczna.

ROBOTNICY!
TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Zbliża się dzień 1. maja, dzień przeglądu sił naszych. Wiecznie młoda wiosna wzywa nas na ulicę, do szeregu z innymi w obronie naszej uroczystości! Rzucimy w ten nasz dzień pracę i policzymy się w blaskach słonecznych. Przeciwstawimy naszą liczbę, naszą siłę staremu światu niewoli, krzywdy, niesprawiedliwości. I ogłosimy publicznie nasze żądania, nasze dążenia i nadzieje.

Na 1. maja demonstrujemy

ZA BRATERSTWEM LUDÓW,
ZA SPRAWIEDLIWOŚCIĄ MIĘDZYNARODOWĄ,
ZA POKOJEM POWSZECHNYM.

Po krwawej wojnie światowej, w której zginęły miljony robotników i chłopów od kul śmiercionośnych, a drugie miljony w domu z głodu i nędzy, zbrodniarzem byłby ten, ktoby spróbował wywołać nową rzeź, nową wojnę! To też tępimy nacjonalizm, szowinizm i posiewy nienawiści między narodami. Walczymy o Ligę Narodów wolnych i równych w prawie, popieramy każde dążenie do zabezpieczenia świata przed barbarzyństwem wojennem!

Dzień 1. maja stanie się również wielką, potężną demonstracją za prawem człowieka, obywatela i robotnika. Chcemy

DEMOKRATYCZNEJ RÓWNOŚCI

w państwie, nie pozwolimy fałszować prawa wyborczego w samorządach za pomocą obdarzania zamożniejszych w dwa lub trzy głosy, użyte potem przeciw klasie pracującej. Bronić nić będziemy równego prawa głosowania, nietykalności naszych posłów i ich swobody ruchów w obronie ogółu obywateli.

Ta sama reakcja, ci sami wrogowie ludu, którzy czyhają na robotnicze prawa obywatelskie, chcą odebrać to wszystko, co robotnicy zdobyli dla siebie solidarną organizacją i pełnąo ofiar walką. Solą w oku polskich wyzyskiwaczy jest

OŚMIOGODZINNY CZAS PRACY, SĄ URLOPY ROBOTNICZE, KASY CHORYCH I ZAPOWIEDŹ OCHRONY STARCA, IZWALIDY, WDOWY CZY SIEROTY ROBOTNICZEJ.

Prowokują nas codziennie w ostatnich czasach grożąc spiskami i zamachami na skromne zdobycze społeczne klasy robotniczej. Otóż demonstracja majowa ma być odpowiedzią na te nikczemne zamachy reakcji. Niechaj wrogowie nasi wiedzą, że odebranie polskim robotnikom ich praw społecznych grozi wybuchem niezadowolenia masy pracującej, grozi katastrofą, której następstwa mogą być nieobliczalne... Kto igra z ludem, wśród którego jest dwieście tysięcy pozbawianych pracy, kto chce obedrzeć z praw klasę przebywającą ostre przesilenie społeczne ludzi, stojących przed zamkniętemi dźwiami fabryk i wyrzucanych dzisiaj masowo z kopalń, ten zaiste w zaślepieniu swojem igra z ogniem i może doczekać się pożaru. Niechaj krocie tysięcy robotników, demonstrujących w dniu 1. maja

będzie dla społeczeństwa przestrogą i nauką, że to nie niewolnicy, a wolni ludzie, świadomi swoich praw, święcą dzień robotniczego triumfu!...

Ludowi rolnemu, idącemu z uświadomionym proletarjatem ręka w rękę, należy się prawdziwa

REFORMA ROLNA:

odbierająca olbrzymie obszary panom i magnatom rolnym, a dająca upragniony warsztat pracy miljonom służby folwarcznej, bezrolnym i małorolnym włościanom. Ziemię polską uprawiać ma lud polski, a wtedy będzie jej bronił jak prawdziwej swej Ojczyzny. Dziś bowiem uboga wieś kona z głodu po każdym nieurodzaju, dziś wieśniak nie mający roli, nie wie co z sobą począć.. Do miast, do fabryk go nie potrzebują, a na wsi panuje głód i nędza.

Jeden jeszcze czynnik złowrogi musi w dniu 1. maja zastać nas gotowymi do walki. Są to najmici i przyjaciele sowieckiej Moskwy,

KOMUNIŚCI,

którzy łaszą się do nas, aby stanąć rzekomo w jeden front z nami, a czyhają tylko, żeby zapomocą kłamstw, oszczerstw i czerwońców moskiewskich rozbić nasze szeregi. Na rozkaz wroga naszego gotowi doprowadzić do rozlewu krwi uwiedzionych przez siebie robotników, aby tylko pochwalić się przed katami socjalizmu w Moskwie, że „robią rewolucję" w Polsce. Nie święta sprawa obrony interesów robotników polskich, lecz

POLITYKA PAŃSTWOWA ROSJI,

jest dla nich najwyższem rozkazem! Dlatego wypleniamy komunistyczne „jaczejki" z naszych organizacji.

Uroczystość robotnicza 1. maja jest przeglądem tego, co zdziałał, czego twórczą pracą dokonał proletarjat w kraju, gdzie tak długo panowała obca przemoc, niewola i ciemnota. W jednym szeregu staną towarzysze z pracy politycznej, z organizacji zawodowej, z kooperatyw, zarówno jak i z Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Pójdą z nimi zorganizowane robotnice i żony robotników, a także ustrojona świątecznie dziatwa proletarjacka!

Popłyną nad pochodami naszymi sztandary socjalistyczne, a na ich czerwieni rozbłysną w słońcu nowe hasła, prowadzące do nowego, do lepszego życia ludzi pracy.

Wiosna świata będzie w tych szeregach.

WIĘC W GÓRĘ SERCA, ROBOTNIKU POLSKI!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!
NIECH ŻYJE 1. MAJA!
NIECH ŻYJE P. P. S.!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa w kwietniu 1925.

PARASOLE damskie i męskie
ostatnich nowości poleca po bardzo niskich cenach
„THE GENTLEMAN" plac Halicki 12 (róg Batorego)

STEFAN ŻEROMSKI. 6)

Marjan Abramowicz.

(Dokończenie).

Zabiegi jego miały ten skutek, że przeniesiono mię do oddzielnej izdebki od podwórza pomalowanej od dołu smołą, gdzie według ratuszowych kledrd sławetny Grün „badał" swe objekty więzienne. Tam zamieszkaliśmy we dwu z Marjanem Abramowiczem, ja chory on pielęgniarz. Ach, jakież pióro zdołałoby opisać jego szorstką dobroć, jego łaskawość, jego braterską usłużność! Czegóż to nie robił, bywalec kryminałów i znawca rzeszy więziennej! Nie bił już teraz, ale wydawał rozkazy, a żadne na świecie pióro nie zdoła opisać tonu jego rozporządzeń, niezrównanego kpiarstwa, świetnych sarkazmów w rozmowie z panem kapitanem, naszym władcą, który mię chciał koniecznie z dobroci serca przenieść na kurację do cytadeli. Gdyby nie opieka Marjana Abramowicza, nie hasałbym już dzisiaj po kwietnych niwach pięknej polskiej literatury. — Bóg zapłać, najwierniejszy, najistotniejszy przyjacielu!

Nie udało mi się jednak zostać bohaterem, nie mogę tedy opiewać mych cierpień na wzór Silvia Pellico, ani zdołałem powiększyć wprost z ratusza grona aniołków. Po paru ciężkich nocach kazano mi się zabierać do domu. Mój drogi opiekun odprowadził mię do końca korytarza, czyniąc ostatnie honory kryminału.

Później znowu wydaliłem się za granicę. Przyszła wojna. Na wiele lat straciłem z oczu sitacza. Ostatnimi czasy spotykaliśmy się często, już jako bibljotekarze i bibljofile. Prowadził korekty, niektórych moich książek, kłócąc się zajadle o pewne wyrazy, postokroć zadając mi pytania, jakiem prawem nazwę miasteczka Małogoszcz odmieniam: Małogoszcza i w Małogoszczu — zamiast prawidłowego: Małogoszczy i w Małogoszczy, — a gdym wysuwał swe racje, oparte na prawie gwarowem, podrwiwał, jak niegdyś, gdy była mowa o zasadniczej polityce. Teraz już o polityce mało mówił. Czytał. Zebrał, jak na inteligenckie środki, dużą bibljotekę, bo osiem tysięcy tytułów. Studjował teraz wszystko. Po bogatem swem życiu, prowadził teraz obszerne studja, jakgdyby sprawdzając i potwierdzając wartość swego życia. Niezrównaną miał pamięć. Był pod tym względem spadkobiercą warszawskich polihistorów — Łaguny, Korzona, Krzemińskiego, Bema, Łopacińskiego, Wolskiego. Rozkosz to była szukać z nim druków i artykułów, gdyż wiele miał w głowie, w pamięci, jakby w bibljograficznej wyobraźni. Pamiętam jedno z takich poszukiwań zapomnianych, zatraconych w starych kalendarzach pisemek krajoznawczych księdza Władysława Siarkowskiego. Kiedy już traciło się ostatnią nadzieję, Marjan Abramowicz wszystko wynalazł. Tak to — właściwie od samych początków swej działalności obywatelskiej był roznosicielem, rozdawcą i tragarzem mało znanych druków. Nosił niegdyś druczki wolnościowe poprzez rzekę - macierz i przez głębinę jezior mazurskich do kraju, gdzie oszołomieni ludzie „śmierdzieli ze strachu" w niewoli. Przy końcu życia — szerzej, od samego spodu i wyżej rozniecił ognisko. Paliwo brał zewsząd boć przecie widział niemało, przeżył niejedno, więc go wiele spraw pociągało. Był fenomenalnym miłośnikiem druku, książki, twórczości, poezji. Ostatni raz miałem szczęście widzieć go w jesieni ubiegłego roku. W czasie krótkiego wspólnie przejazdu tramwajem, znowu kłóciła o pewne wyrazy w korektach, opowieść o lecie ostatniem. Spędził je na Pomorzu, a całe wzdłuż i wszerz przemierzył krokami. Te forsowne, dawniejszym trybem podjęte, marsze czynił teraz w poszukiwaniu „Smętka", bohatera mego utworu „Wiatr od morza". Śmiał się po swojemu, iż tego Smętka już tak w istocie tam niema, że nic już o nim ludzie prości nie wiedzą. Tłumaczyłem z pośpiechem, iż ów Smętek nie jest, ani co do nazwy, ani co do samej figury, moim wymysłem, lecz, że go w całości zapożyczyłem od Derdowskiego, poety Kaszubów, z jego poematu komicznego, o „Panu Czorbińcim, co do Puska po sece jachoł". Tłumaczyłem, iż nazwisko tego pomorskiego djabła należy wymawiać inaczej, niż my to czynimy z pomocą naszej nosówki ę, iż należy w tym wypadku używać trzeciego dźwięku nosowego, niegdyś bytującego w języku polskim (naprzykład w nazwie miejscowości Sandomierz, Sempolno i innych, które to nazwy wygłaszało się ongi inaczej, oddając dźwięk nosowy w sposób pośredni między a i ę, jak we francuskim wyrazie enfin).

Niedobry to był pomysł poszukiwać, odnajdywać i tropić Smętka na Pomorskiej ziemi! Jest on tam widać znowu, wrócił ze świata i po staremu broi. Jego nie można „głuszyć pięścią między oczy, jak to zawsze czynił nieulękły Marjan Abramowicz z tyranami świata.

Tak oto ten najmężniejszy z mężnych, brave de braves — w zimnej mogile leży. Można o nim powiedzieć, jak o tym lesie w cudnym wierszu moskiewskim, którego musieliśmy się uczyć obadwaj w moskiewskiej szkole:

Krwawy terror w Bułgarji.

Kto wiatr sieje, burzę zbiera.

Generał Kosta Georgiew jeden z uczestników zamachu na rząd Stambulijskiego w r. 1923 został na ulicy w Sofji w biały dzień zamordowany przez nieznanego sprawcę. Było to równocześnie niemal z napadem, jak się to mówi bandyckim na króla bułgarskiego Borysa, z którego sam król uszedł cało, ale jego towarzysze ponieśli śmierć. W parę dni po tych wypadkach stała się rzecz straszna i potworna jako zbrodnia a niesłychanie charakterystyczna jako wyraz nastroju rewolucyjnego, jaki ogarnął szerokie rzesze ludności bułgarskiej.

Oto w czasie pogrzebu zamordowanego generała Georgiewa, wybuchła w katedrze sofijskiej, gdzie złożone były jego zwłoki machina piekielna, która rozrywa w strzępy setki ludzi, a inne setki rani i kaleczy śmiertelnie.

Że była to ręka potwornej w swej bezmyślności i niesumienności organizacji terrorystyczno- komunistycznej — dla nikogo nie ulega wątpliwości. Ta sama ręka, która kazała podłożyć machinę piekielną pod prochownię iwowską, która tymsamym sposobem dokonała strasznego zniszczenia w Bukareszcie, ta sama ręka szerzy terror w Bułgarji i nastawia piekielną machinę w chwili, gdy tysiące ludzi bierze udział w pogrzebie.

Ale, jak się to stać mogło, że terroryści komunistyczni znajdują taki łatwy grunt dla swych działań w Bułgarji? że rozpinają swe sieci wśród ciemnych mas chłopskich z natury swej i zawodu raczej konserwatywnych?

Jest to jedyna i wyłączna wina kamaryli rządzącej w Bułgarji, rządzącej uciskiem, terrorem z prawa, szubienicami bez końca.

Kamaryla rządząca, którą kieruje młody generał Wołkow, nie wiele się liczy z postawą ludności. Trzykrotnie w ostatnich trzech latach dopuszczano się zbrodni na narodzie bułgarskim. Strugi krwi niewinnej lały się podczas zamachu kontrrewolucyjnego przeciw rządowi Stambolijskiego. Było to w czerwcu 1923. Król Borys wyjechał był na dwa dni przed zamachem do prezydenta ministrów Stambolijskiego na wieś, aby uśpić jego czujność. A tymczasem spiskowcy dokonywali swego dzieła, nie bez wiedzy króla.

Tysiące ludzi utraciło wówczas życie, tysiące wtrącono do więzienia, tysiące co ostrożniejszych ukryło się w lasach i górach. Ale Wołkowi i król Borys tej krwi mieli widać jeszcze za mało. Tego samego roku we wrześniu, Wołków „odkrył" w Carygrodzie powstanie komunistyczne. To dało początek drugiej masakrze, dokonał się drugi mord masowy, którego ofiarą padło znowu tysiące ludzi.

Gdy nastąpił zwrot w polityce części organizacji macedońskich, które przez długi czas stanowiły podporę tronu, zwrócił się przeciw nim bezzwłocznie rząd bułgarski. W ten sposób przyszło do trzeciego, masowego przelewu krwi. Przywódca macedoński Todor Alexandrow, którego program autonomji narodowościoxwej dla Macedonji rząd uważał za prowokację poniósł w górach, gdzie się musiał ukrywać, śmierć wraz ze swymi towarzyszami. Pod pozorem, że zbrodni dokonali chłopscy komuniści, puścił rząd sforę swoich ludzi, pod przewodem Protogerowa, na niewinną ludność. Tysiące ludzi utraciło wówczas życie, a rząd jak Judasz umywał ręce, ogłosił się „neutralnym", i tłumaczył, że są to porachunki pomiędzy organizacjami macedońskiemi, z których część przeszła do opozycji, część jednak pozostała wierna rządowi.

W takich warunkach agitacja komunistyczna dociera bardzo łatwo do ciemnych mas chłopskich. Tysiące chłopów błąka się po lasach, aby ujść prześladowań, tysiące organizują się w bandy zbójeckie, nie mając już nic do stracenia. Na taki grunt trafiają rozkazy z Moskwy bardzo łatwo.

Jeżeli ta straszliwa katastrofa nie wstrząśnie sumieniem czynników rządzących obecnie w Bułgarji, może się ten nieszczęsny kraj przemienić w wulkan, który już niczem ugasić się nie da.

Kto wiatr sieje burzę zbiera.

—::—

Hindenburg zaborca i przeciwnik rozbrojenia.

Hindenburg był przez cały czas wojny bezwzględnym zwolennikiem polityki zaborczej. Gdy po zawarciu pokoju z bolszewikami w lutym 1918 rozeszła się pogłoska, że Hindenburg jest za pokojem bez aneksji napisał ten „pokojowy" kandydat na prezydenta republiki niemieckiej następujące zaprzeczenie:

Wielka główna kwatera
25. lutego 1918.

W Brześciu litewskim twierdzono, że miałem się oświadczyć za pokojem bez aneksji i za samostanowieniem narodów, zatem, że stoję na gruncie rezolucji reichstagu.

Odpierając z oburzeniem tego rodzaju insynuację proszę wielmożnego pana uniżenie o wkraczanie przy każdej nadarzającej się sposobności przeciw takim nieprawdziwym pogłoskom.

v. Hindenburg.

List ten cytuje „Vorwärts" z dzieła historyka Karola Franciszka Nowaka pod tyt.: „Chaos" str. 281.

Jak z listu powyższego wynika Hindenburg uważał za osobistą obelgę samo podejrzewanie go, że mógłby chcieć pokoju bez zaboru!

On! który chciał zagarnąć część Belgii, Francji, ba! całą Francję.

Był on — pisze „Vorwärts" — zaprzysiężonym wrogiem samostanowienia narodów, aneksji bezwzględnie chciał; w ten sposób uprawiał politykę uniemożliwiającą Niemcom pokój honorowy we właściwym czasie, przedłużał wojnę aż do ostatniej kropli krwi narodu niemieckiego, w rezultacie sprowadził katastrofę roku 1918. Za wszystkie te sprawy — powiada „Vorwärts" — ponosi on osobistą odpowiedzialność.

Aneksjonista, który przedłużał wojnę, wróg samostanowienia narodu i ludów jako prezydent republiki byłby nieszczęściem dla setek miljonów ludzi, którzy wojny nie chcą.

Nieudała kontrrewolucja w Portugalji.

WIEDEŃ, 20. 4. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Lizbony, że w nocy z piątku na sobotę zorganizowała nacjonalistyczna partja konserwatywna ruch rewolucyjny, w którym wzięło udział wojsko z armatami i karabinami maszynowymi.

PARYŻ, 20. 4. (Pat). Dzienniki donoszą z Lizbony, że ruch rewolucyjny wszczęty został przez majora Camara, przy udziale kilkuset żołnierzy piechoty, kawalerji i artylecji, którzy po uwięzieniu szeregu wyższych urzędników, utworzyli rodzaj dyrektorjatu i ufortyfikowali się w okolicach koszar kawaleryjskich, otoczonych następnie przez wojska rządowe. Przy starciach, które nastąpiły, była po obu stronach pewna ilość zabitych i rannych. Prezydent republiki i rząd w komplecie obradują bez przerwy. Zdaje się, że rząd jest panem sytuacji.

LIZBONA, 20. 4. (Pat). Zbuntowane oddziały kapitulowały. Odłamkami pocisków zostało ranionych około 100 osób. Panuje całkowity spokój.

—::—

Nie osilili tiebia silnyje,
Tak doriezała osień czornaja...

Gdy trumna z jego zwłokami na skromnym karawanie wyłoniła się ze Smolnej ulicy, przy której mieszkał ostatniemi laty, zdarzyło się, iż przepłynęła obok tego domu, w którego podwórzu kładł niegdyś na kupę kadłuby żandarmów i policjantów, bijąc się z ich zgrają w pojedynkę. Przepływał umarły ponad temi miejscami, gdzie nieustraszona jego dusza górnie za młodu bujała, gdy wszyscy nędznie truchleli. Jeżeli o kim można powiedzieć, iż ma w sobie cechy nadczłowieka, to o nim. Jak idealny Grek starożytności był — kalos k'agatos. Gdy odziany w kurtkę swoją sybirską, przebywał po raz ostatni, w trumnie, ulice wolnej Warszawy, — on, co był niepodległym i wolnym, jeden, jedyny w Warszawie niewolniczej, — nie strzelały na jego cześć armaty z wolnej cytadeli, w której ciemnicach bił się sam jeden z wrogami tej ziemi, — albo milczał wyniośle, okryty ranami. Nie szła przed jego trumną kohorta wolnych, hełmowych rycerzy i nie oddano przy mogile strzałów na znak czci dla jego męstwa szalonego. Odchodził rycerz nieznany, milczący, dawny, który do walki nie posiadał broni, który bił Moskali gołą pięścią skrwawioną. Ale on był najpierwszym z tych, co Moskali w Polsce niewolniczej bić zaczęli. On to był najpierwszym duchem, wszczynającym wolność tej ziemi i głosicielem konieczności nadania prawi nowych dla ludzi tej ziemi.

Nie wystarczy na jego mogiłę rzucać starego bezsilnego życzenia: oby ci ziemia lekką była! Nawet gdyby ziemia nie zdoła martwym swoim ciężarem przywalić tego ducha niepodległego, który otrząsnął ze siebie wszystko, co pętało jego wolność.

Koniec.

Wyrok śmierci.

WARSZAWA, 19. 4. (Pat). Sąd doraźny w Suwałkach skazał na karę śmierci za napady rabunkowe Piotra Dapkusa, poprzednio karanego w r. 1924 za kradzież i paserstwo dziesięciomiesięcznem więzieniem. Skazany Dapkus, będąc w zmowie i działając spólnie z innym nieujętym sprawcą, dokonał trzech napadów rabunkowych. Obrońca wniósł prośbę o ułaskawienie, której Prezydent nie uwzględnił, wobec czego wyrok wykonano w dniu następnym t. j. 16. b. m.

Rekordowe honorarjum.

BERLIN, 20. 4. Przed kilku dniami zaproszono słynną śpiewaczkę z państwowej opery w Wiedniu, Jeritzę, na gościnne występy do Berlina. Układ jednak nie doszedł do skutku, gdyż artystka za jeden wieczór zażądała — 20.000 marek złotych (ponad 20.000 zł. pol.), honorarjum, które jest rekordowem.

Zbliżenie polsko-czeskie.

WARSZAWA, 20. kwietnia. (AW). Dzienniki poranne zamieszczają obszerne artykuły z powodu przyjazdu min. Benesza, akcentując, iż ostatnim argumentem na rzecz zbliżenia czechosłowacko-polskiego jest niedawno wypowiedziana mowa Marksa za aneksją Austrji.

PARYŻ, 19. kwietnia. (Pat.). „Le Temps" stwierdza, że zbliżenie Polski i Czechosłowacji, stanowi symptomat, którego znaczenia nie można zapoznawać z punktu widzenia ogólnego uregulowania sprawy pokoju w Europie. Dowodzi to, że oba narody uświadomiły sobie łączność swoich interesów. Dzięki swemu rozwojowi, Mała Ententa stała się potęgą europejską, z którą mocarstwa złej woli musiałyby się liczyć w godzinie kryzysu.

Nowiny z dnia.

Lwów 21 kwietnia

NOWE PISMO LITERACKIE WE LWOWIE. Od maja br. zacznie wychodzić we Lwowie tygodnik „Kurjer Literacki“. Celem pisma będzie informowanie społeczeństwa o sprawach i rozwoju kultury polskiej. Współpracę przyrzekli między innymi pp.: Jedlicz, Kasprowicz, Parandowski, Wasylewski. Redakcja mieścić się będzie przy ul. Pańskiej l. 14.

NAGRODA LITERACKA DLA NAUCZYCIELI LWOWSKICH. Rada miejska we Lwowie, uchwalając budżet na rok bieżący, wstawiła do budżetu szkolnego kwotę 1000 zł., jako nagrodę za najlepsze prace literackie nauczycieli szkół powszechnych we Lwowie. Z początkiem marca przedłożyli interesowani prace swe Radzie szkolnej miejskiej — i od tego czasu głucho i cicho z całą sprawą. Pieniądze czekają lecz szafarze nie spieszą się i piękne zamysły Rady miejskiej, są narazie efektownym gestem — z winy Rady szkolnej miejskiej. Możeby p. wizytator Kamiński, który markować lubi energję i sprężystość w stosunkach z podwładnem nauczycielstwem, zechciał jako szef administracji szkolnej z placu św. Ducha dopilnować, by sprawa została rychło załatwioną w myśl intencji ofiarnej Reprezentacji miasta. Pocóż wyczekiwać interpelacji na Radzie miejskiej?

PROF. ANTONI OSSENDOWSKI, jeden z najbardziej dziś poczytnych autorów, znany również szeroko zagranicą, nietylko bowiem prawie wszystkie jego utwory są przełożone na obce języki, ale i sam w oryginale pisuje po angielsku, przybędzie do Lwowa na zaproszenie tutejszego Syndykatu Dziennikarzy Polskich i na jego dochód wypowie 1. i 5. maja w sali Tow. Muzycznego dwie prelekcje na temat swych podróży po Hiszpanji i Afryce północnej, ilustrowane licznemi przeźroczami z własnych zdjęć fotograficznych.

KRWAWY WEŁYKODEŃ. W Żyrawce, pow. lwowskiego, Piotr Hrobuł, strzelając w niedzielę pod cerkwią, postrzelił w szyję 16-letnią Annę Hrycenko. Dziewczyna przywieziona do szpitalu we Lwowie, na drugi dzień zmarła.

Jurko Hutnik, strzelając z moździerza w czasie rezurekcji, zranił się ciężko w rękę.

Władysław Dragan, ze Spasa, pow. starosamborskiego, strzelając z rewolweru, doznał poszarpania dłoni.

Władysław Lewicki i Emil Tołst popili się w Zniesieniu Starem na świętach u jakiegoś Rusina, poczem napadli na dom Marjana Wasylkowa, pobili go ciężko i załamali mu kość czaszkową. Wasylkowa w stanie groźnym odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

ZBRODNICZY WYSTĘP SYNA MARSA. Juljan Wodziak, plutonowy W. P., podchmieliwszy sobie w ub. niedzielę wieczorem, wyciągnął szablę i począł gonić przechodniów w ul. Rutowskiego. Dopadłszy w końcu Stanisława Bokolę, ciął go i rozpłatał mu lewą dłoń.

Przechodnie z trudem rozbroili szalejącego syna Marsa, poczem odstawili go na odwach, ofiarę zaś jego zaopatrzyło Pogotowie rat.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Marja Mikłoszówna, zam. przy rodzicach w realności przy ul. Kętrzyńskiego l. 11, skoczyła w ub. niedzielę wieczorem z II. piętra na bruk i poniosła śmierć na miejscu. Powodem zamachu samobójczego desperatki było prawdopodobnie zniechęcenie do życia.

Janina K., zam. przy ul. Lenartowicza l. 7, usiłowała struć się chininą. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy. Niesnaski małżeńskie popchnęły ją do tego desperackiego kroku.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W ub. niedzielę zderzyły się dwa wozy tramwajowe w ul. Zyblikiewicza. Pasażerowie: Ludwik Christelbauer i Marja Humen doznali lekkiego wstrząsu nerwowego przy zderzeniu. Dyrekcja M. K. E. usunęła od pełnienia służby motorowego Izydora Pesyka, który w krytycznym czasie kierował wozem tramwajowym nr. 119 i spowodował zderzenie.

Debora Glanzman upadła na chodniku, pośliznąwszy się na skórce z pomarańczy i złamała rękę.

Michał Kieper, tapicer, przypadkowo połknął duży gwóźdź, trzymając go w ustach przy pracy.

—:::—

JULJUSZ MEINL urządza dziś we wtorek 21. b. m. we filji Sykstuska 33, próbne gotowanie kawy, na które zaprasza uprzejmie Szanowną Publiczność.

SKŁADKI NA RZECZ STREJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW ROLNYCH złożyli w Sekretarjacie PPS.: Tow. Marja Kelles-Krauzowa 10 zł.

Z ciężkiej doli niemowląt.

Na dworcu głównym, obok magazynu nadliczbowego znaleziono w pudełku tekturowem szkielet około 2-miesięcznego niemowlęcia. Na pudełku była nalepka z napisem „Fabryka różnego rodzaju obuwia w Warszawie“.

W śledztwie ustalono, że ktoś pozostawił ten pakunek w garderobie dworca 18. października 1923. Dnia 7. marca br. oddano go do publicznego przetargu, albowiem nikt się po odbiór tego pakietu nie zgłaszał.

Dnia 17. bm. kupił ten pakunek, wraz z innymi, restaurator z pl. Jura Jan Maksymów. Zobaczywszy jednak wewnątrz kości, sądził, że są to resztki jedzenia, więc porzucił pudełko to pod magazynem.

Śledztwo policyjne jest utrudnione w tej sprawie, z powodu przedawnienia.

Paulina Lec, pielęgniarka, zam. przy ul. Rappaporta l. 7, odebrała swą dziewczynkę-niemowlę od Franciszki Opackiej, żony gajowego w Laszkach Królewskich. Dziecko to zmarło wkrótce. Lekarz miejski dr. Doliński stwierdził śmierć niemowlęcia wskutek złego odżywiania. Trupka zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

Zabójstwo w ul. Źródlanej.

Wielokrotnie podawaliśmy o skandalicznych stosunkach bezpieczeństwa panujących w tej ulicy, która leży w pobliżu Komendy policji. Stosunki jednak nie uległy zmianie na lepsze.

W ub. sobotę o godzinie 9 wieczorem dokonano tu zbrodni morderstwa.

W tym czasie przechodził tamtędy Michał Stanger (a nie Steiger, jak mylnie podały niektóre dzienniki), zam. przy ul. Pijarów 33.

Obok realności pod l. 7 dwóch osobników zaczepiło żonę Stangera. Gdy ten zareagował i uderzył laską napastnika, wówczas opryszek zadał mu 4 rany, w tem jedną śmiertelną w pierś. Nieszczęsnego po zaopatrzeniu odwiozło Pogotowie rat. do szpitala, gdzie nieszczęsny zmarł wkrótce.

Policja aresztowała jednego z nożowców. Jest nim Michał Biliński, zam. przy ul. Szkarpowej l. 5. Spólnik jego Franciszek Krebs, zam. przy ul. Inwalidów l. 19, zdołał zbiedz przed aresztowaniem.

Ze sportu.

Przed tygodniem apelowaliśmy do Związku, by wglądnął w sprawę awantur podczas zawodów Hakoah—Pogoń, gdzie gracze w kostjumach i publiczność tłukli się jak pijacy „za drągiem“, p. prezes Dręgiewicz jest jednak niewrażliwym, jego takie „drobnostki“ nie wzruszają. I znów w sobotę i niedzielę było „mordobicie“ na boisku Pogoni. Czy Związek chce koniecznie, by dyrekcja policji i sądy zajęły się tą sprawą; czy sport we Lwowie przemienić się ma z szlachetnego współzawodnictwa w karczemne burdy? Żądamy od Związku zrobienia natychmiastowego porządku, aby sport we Lwowie mógł się normalnie rozwijać. Gracz, który ośmiela się podczas zawodów w kostjumie wejść na trybunę i policzkować widzów, musi być przykładnie ukarany, by w przyszłości podobne rzeczy dziać się nie mogły.

POGOŃ — PARDUBICE 5:2 (1:2).

Goście czescy okazali się drużyną „fair“ znakomicie zdyscyplinowaną. Przeciw krzywdzącym rozstrzygnięciom sędziów w oba dni nie remonstrowali, ale pewnie sławę naszych nieudolnych sędziów rozniosą po Czechosłowacji. Gra w pierwszej połowie dość nudna, Czesi w polu dobrze grali, pod bramką byli bezradni i nie mieli strzelców. Pogoń grała w dziesiątkę, gdyż sędzia usunął z boiska Olearczyka za „niedozwoloną krytykę“. Czesi uzyskują dwie bramki, z tego jedną z karnego. W drugiej połowie konsekwentny sędzia pozwolił wrócić Olearczukowi na boisko. — Pogoń gra ambitnie, uzyskuje w krótkich odstępach czasu 4 bramki i schodzi jako zasłużony zwycięzca z boiska. Sędziował pod terrorem publiczności nieudolnie p. Schargiel.

CZARNI — MAKKABI 2:2 (2:0).

I znów bolączka Lwowa — sędzia, który potrafił zniechęcić całą drużynę. W pierwszej połowie grali Czarni bardzo ładnie, kombinowali dobrze i przez cały czas mieli przewagę. Lekceważyli jednak przeciwnika i zamiast strzelać bramki, bawili się. Ładnymi strzałami uzyskał Sawka i Müller bramki dla swych barw. W drugiej połowie sędzia, który przez cały przeciąg gry nie ruszył się z linji bocznej, dyktuje za rękę — której absolutnie nie mógł widzieć — rzut karny dla Makkabi, a dalszymi swemi rozstrzygnięciami tak wyprowadził drużynę Czarnych z równowagi, że poprostu grać przestała. Winę znaczną ponosi Winnicki, który mógł obie bramki złapać. Od pewnego czasu dają się u tego dawniej znakomitego gracza, odczuwać pewne braki. Zawody odbyły się „fair“ i po sportowemu.

POGOŃ — POGOŃ (Wilno) 3:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo Polski. Pogoń lwowska z rezerwowymi graczami. Wileńczycy bardzo ruchliwi i ambitni. Zawody mało interesujące. Sędziował słabo p. dr. Lustgarten z Krakowa.

PARDUBICE — HASMONEA 3:2 (3:0).

W pierwszej połowie Hasmonea bez Steuermana. Tempo gry ostre, gra obustronnie ładna z przewagą Czechów, którzy uzyskują trzy bramki. W drugiej połowie sędzia robi „prezent“ Hasmonei w formie rzutu karnego, drugą bramkę uzyskuje Steuerman z przeboju. Hasmonea grała „foul“. Sędzia bardzo słaby.

A. Z. S. — ŚWITEŹ 5:1.

SPARTA II — HASMONEA II 4:3.

LECHIA II — POGOŃ II 1:0.

LWOWIANKA — METAL 3:2.

CZARNI III — LEOPOLIS 4:0.

POLONIA — BAR KOCHBA 2:2.

MISTRZOSTWO POLSKI:

Kraków: WISŁA — AMATORZY 5:2 (2:1).

Poznań: WARTA — POLONIA (Warszawa) 3:1 (1:0).

Kraków: CRACOVIA — III KERUELET 2:5 i 2:2.

LEKKA ATLETYKA:

Międzyklubowy bieg na przełaj urządzony przez Czarnych, dał następujący wynik jednostkowy: 1) Juz (Pogoń) 19.01.6. — 2) Kawa (Czarni) 19.01.7. — 3) Postępski. — 4) Machowski, obaj Czarni. — Drużynowy: 1) Czarni (Kawa, Postępski, Rosenbusch). — 2) Czarni (Słobjeski, Machowski, Witkowski).

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Chrosty, liszaje, świerzb, świąd, etc.
goi niezawodnie w przeciągu kilku dni
jedynie 444—1
„Krem profesora Unny“ z fabryki „Le Herax“
Skład wysyłkowy: Le Herax, Lwów, ul. Hetmańska 8.

FIRMA
Juljusz Meinl
urządza dziś
we wtorek 21 b. m.
we filji
Lwów, Sykstuska 33.
próbne gotowanie
KAWY
14—1

1 Maja - święto robotnicze!

Szczegóły zbrodniczego zamachu w Sofji.

Gdzie była ukryta maszyna piekielna.

SOFJA, 20. 4. (Pat). O zamachu w kościele donoszą jeszcze:

Przed nabożeństwem żałobnem za gen. Georgewa przeszukała policja cały budynek cerkiewny, nie wyłączając piwnic. Dopiero po tej rewizji wpuszczono publiczność do kościoła. Maszyna piekielna, jak przypuszczają, umieszczona była pod kopułą kościoła. Całą służbę kościelną natychmiast po wybuchu aresztowano.

Chciano wymordować rząd wraz z królem.

WIEDEŃ, 20. 4. Głównym celem zamachu — jak się okazuje — było pozbawienie życia króla, który miał zamiar wziąć udział w uroczystości pogrzebowej, oraz ministrów i najwyższych dostojników wojskowych. Pod główną kopułą ustawiony był tron królewski. Dopiero w ostatniej chwili król zaniechał swego zamiaru, a w jego miejsce przed tronem stanął szef sztabu generalnego, Dasidow. Wybuch poszarpał Dasidowa na kawałki. z krzesła tronowego nie zostało ni śladu. Gdyby król wziął udział w uroczystości, zjawiliby się także i przedstawiciele dyplomatyczni, którzy prawdopodobnie straciliby życie w katastrofie.

Pogrzeb ofiar.

SOFJA, 20. 4. (Pat). Odbyty dziś pogrzeb ofiar wybuchu spowodował szereg wstrząsających scen. Ciała spoczęły w ogromnym spólnym grobie. Przy składaniu zwłok do grobów słychać było rozdzierające krzyki osieroconych rodzin. Wśród ofiar wybuchu znajduje się trzech deputowanych, 13 generałów, 8 pułkowników, 8 wyższych urzędników, 2 adwokatów, 19 kobiet i 7 dzieci, z których najmłodsze miało 4 lata.

Rząd bułgarski podał się do dymisji.

PARYŻ, 20 4. (Pat.) Obiegają tu pogłoski, jakoby bułgarski prezydent ministrów podał się do dymisji. Następcą jego miałby być Malinow. Równocześnie donoszą, jakoby przewódca rewolucjonistów macedońskich Protogerow został zabity.

Mocarstwa wobec zamachu.

WARSZAWA, 20. 4. (AW). Z powodu zamachu w Bułgarji w londyńskich kołach politycznych krąży pogłoska o porozumieniu się wzajemnym państw europejskich w kierunku wywarcia nacisku na rząd austrjacki aby ten zlikwidował działalność centrali bolszewickiej w Wiedniu. Centrala ta jest bowiem motorem ruchu komunistycznego na Bałkanach.

Aresztowanie sprawców

PARYŻ, 20. 4. (Pat). „Matin“ donosi z Sofji, że policja wykryła inicjatorów zamachu na katedrę. Są nimi przewodniczący komunistycznego komitetu centralnego w Sofji Jankov, oraz jego zastępca Milkov. Ostatni były oficer, umieścił piekielną maszynę w dniu zamachu na dachu kościoła. Podczas rewizji znaleziono dokumenty, wykazujące, że zamach należy przypisać wyłącznie komunistom. Oczywiście wszyscy przewódcy ruchu komunistycznego znajdują się w więzieniu. Według „Petit Parisien“, liczba aresztowanych wynosi przeszło 500 osób. Został również aresztowany komunista Frydman, należący do komitetu wykonawczego białogrodzkiej partji komunistycznej.

SOFJA, 20. 4. (Pat). Dokonane rewizje i aresztowania doprowadziły do wykrycia szeregu spisków i zamieszanych w nie osobistości. Znalezione dokumenty i dowody materjalne ułatwiają wyszukanie wszystkich nici sprzysiężenia. Władze odmawiają udzielania prasie wiadomości bardziej szczegółowych, aby nie utrudniać dalszego rozwoju śledztwa.

Odezwa socjalistów

SOFJA, 20 4. Partja socjalno-demokratyczna wydała do ludności odezwę, w której pisze: Aczkolwiek pożałowania godne są ofiary, które ludność przez szalony czyn, poniosła i wielki ból wśród osieroconych rodzin, nie możemy zapomnieć o niebezpieczeństwie, jakie grozi naszemu nieszczęśliwemu krajowi.

Odezwa kończy się słowami: „cnowajmy spokój, nie dajmy się unieść zaślepieniu. — Dość przelanej krwi, dość wzajemnego tępienia.

Podłoże zamachu w Sofji.

TERROR FASZYSTOWSKI

(Inf. Międzynar.) Charakterystyczny dla poglądów europejskiej klasy robotniczej na stosunki w Bułgarji jest sąd, jaki o „bułgarskim faszyźmie“ wydaje angielski socjalistyczny tygodnik „New Leader“. Podajemy z niego niektóre ustępy:

„W Bułgarji mordowanie politycznych — przeciwników przez kreatury rządu i prawdopodobnie z jego zgodą stało się codzienną metodą rządową. Przed nami leżą detaljiczne informacje, które brzmią wprost nieprawdopodobnie: W jednym miesiącu styczniu popełniono nie mniej niż 150 mordów politycznych. Przyczyna tej masakry leży nie tylko w tem, że wrogie grupy wśród macedońskich uchodźców toczą ze sobą bój bratobójczy. Poza tem terror faszystowski wyszukuje znanych przewódców chłopów i robotników, ich posłów, dziennikarzy, przewodniczących Zw. zawodowych i morduje ich publicznie z zimną krwią. Możnaby to uważać za przesadę ale nawet „Times“,dziennik, który zreszta bardzo łagodnie osądza faszyzm zagraniczny, za te codzienne mordy politycznych przeciwników — czyni odpowiedzialnemi sfery policyjne: „poszukiwani“ ludzie giną w sposób tajemniczy, aresztowani w więzieniu „popełniają samobójstwo“. Równocześnie ten mały kraj, który swego czasu z dumą mógł wskazywać na to. czego dokonał w dziedzinie szkolnictwa, musi patrzeć jak brutalna i reakcyjny rząd zamyka setki szkół i pozbawia chleba 3778 nauczycieli“.

—:::—

Skandaliczna afera przy ulicy Leona Sapiehy.

Wiktorja Stachurska — rzekomo żona majora zam. przy ul. L. Sapiehy pod. L. 59, od paru lat utrzymywała dom schadzek. Klijentki jej rekrutowały się głównie z „dam“ półświatka zdaje się, że zachodziły tam również mężatki oraz panny z „lepszych“ sfer. Wstęp pobierała S. w wysokości 20 zł., przyczem kobiety oddawały jej połowę dochodu.

Lokatorowie tej realności — przez dłuższy czas molestowali policję ażeby zajęła się tą sprawą. — Dopiero kierownik biura sanitarnego Dyrekcji Policji r. Bechmetiuk zaopiekował się tą norą rozpusty. Przez pięć miesięcy inwigilowano mieszkanie S., ostatecznie zdołano zebrać przeciw podsądnej dostateczny materjał obciążający i aresztowano ją w raz z synem Edwardem, który był prawą ręką tej kuplerki.

W śledztwie nie traci aresztowana tupetu twierdząc, jakoby wyżsi funkcjonarjusze PP. byli jej klijetami i za ich wiedzą uprawiała ona ten nędzny proceder.

W razie zasądzającego werdyktu sądowego zdradzi ona, jak twierdzi, swych klientów.

Sprawa ta zapowiada się skandalicznie, a sposób obrony S. zdąża do wymuszenia dla siebie bezkarności.

Przed laty głośną była podobna sprawa Riedlowej we Wiedniu, w której to aferze figurowali urzędnicy tamiejszej policji.

Następnie była tam wentylowana sprawa niejakiej Kadineccowej, w które procesie wystepowały znane osoby tamtejszej arystokracji. W obu wypadkach winnych dosięgła zasłużona kara.

Wierzymy, że i u nas władze spełnią swój obowiązek. Domaga się tego opinja publiczna.

—:::—

Krową opłacił życie człowieka.

We wsi Zamok, pow. rawskiego wiedli spór o grunt tamtejszy gospodarz 50-letni Oleksa Dźwinka z Semkiem Sałdatem. Ostatni z nich nie mając pewności wygrania procesu postanowił zgładzić ze świata swego przeciwnika. W tym celu namówił 26-letniego Andrzeja Małoida,t amtejszego gospodarza, oraz swego bratanka Piotra do zabicia Dźwinki, obiecując im za to darować krowę, lub też pieniądze uzyskane ze sprzedaży tego stworzenia. „Interes“ ten został ubity i Sałdat dał swym spólnikom zbrodni drobne kwoty, jako zaliczkę.

Przez trzy dni obaj chodzili z karabinem w ręku popod chatę Dźwinki, jednakowoż Małoid nie miał odwagi strzelać do swej ofiary.

Dopiero wieczorem 12 bm. Piotr S. strzelił przez okno do spożywającego wieczerzą — Dźwiński i trafiwszy w serce położył go trupem na miejscu.

Powiadomiony o tej zbrodni lwowski Urząd śledczy wysłał na miejsce dwóch wywiadowców, którzy wyśledzili sprawców tego morderstwa i odstawili ich do więzienia we Lwowie.

Połączenie się niem. i czeskich Zw. zaw.

Niemieckie socjalistyczne Zw. zawodowe w Czechosłowacji dotychczas nie należały do amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej. W ostatnich dniach po rokowaniach, przeprowadzonych w Pradze pod przewodnictwem sekretarza Międzynarodówki zawodowej, Oudegeesta doprowadzono do połączenia się związków czeskich z niemieckimi, co w następstwie pociągnie za sobą przyjęcie niemieckich Zw. zawodowych do amsterdamskiej Międzynarodówki.

—:::—

Imponujący wiec robotników borysławskich.

W niedzielę o godz. 12 i pół odbyło się na placu przed Domem Ludowym w Borysławiu olbrzymie zgromadzenie ludowe, zwołane w sprawie zamachu reakcji na 5-cio przymiotnikową ordynację wyborczą do gmin, jakoteż dla wyrażenia uczucia solidarności — strejkującym robotnikom rolnym. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Oklawiec, referowali tow. tow. Markowski i Iuwał. Po przyjęciu odnośnych rezolucji, celem poparcia strejku robotników rolnych, uchwalono wezwać ogół robotników do składek na rzecz strejkujących. Obecnym rozdano kwitarjusze na fundusz strejkowy robotników rolnych.

Zgromadzenie posła tow. Hausnera w Stryju

odbyło się w dniu 16. b. m. w sali związku kolejarzy. Na wezwanie PPS. sala wypełniła się po brzegi, przeważnie rzeszą kolejową. Przewodniczył tow. Sucharski, sekretarzował tow. Handler.

W dwugodzinnym referacie poseł tow. Hausner omówił sprawy organizacyjne, wykazując, że zmiana ustroju społecznego zależy od samych robotników, od ich uświadomienia politycznego i od wewnętrznej organizacji.

Następnie omówił szeroko poseł politykę zagraniczną, poczem przeszedł do zagadnień spraw wewnętrznych, od których zależy całe położenie mas robotniczych. Omówił także szeroko akcję związku posłów PPS. w sprawie rozbudowy miast i usunięcia klęski bezrobocia. Zakończył wezwaniem do wykazania solidarności robotniczej w dniu 1. maja.

W dyskusji zabierali głos tow. Gocek i Grodzicki w tym duchu, aby dzień 1. maja był potężną manifestacją w Stryju.

Tow. dr. Moldauer mówił na temat bieżących spraw w kraju i w mieście. Obywatel Kutek przemawiał na temat drugiej międzynarodówki. Odpowiedział wyczerpująco tow. poseł.

Rezolucja wypowiadająca się za dotychczasową polityką PPS., nadto wyrażająca protest przeciw próbom odebrania praw wyborczych i 8-mio godzinnego dnia pracy w sprawie budowy domów w mieście, a nie ratusza, o święcie 1. maja, o żądaniu wypłaty zasiłków dla bezrobotnych w mieście, - wezwaniu zarządu miasta do akcji budowlanej, w myśl uchwalonej ustawy sejmowej, zaufanie klubowi Z. P. P. S. i podziękowanie za przybycie do Stryja posłowi tow. Hausnerowi została uchwalona jednogłośnie.

Całe zgromadzenie było poważne, a dyskusja wykazała, że gdzie niema rozbijaczy komunistycznych, można rzeczowo dyskusję prowadzić.

Słusznie tow. Hausner na początku powiedział, że kto stara się rozbijać zgromadzenia robotnicze, ciężką walkę wywalczone jest bandytą najętym za pieniądze przez wrogów klasy pracującej.

Trzy i pół godzinne zgromadzenie było rzeczywiście zgromadzeniem robotniczem.

Podziękowaniem za poważny udział w zgromadzeniu, zamknął tow. Sucharski obrady.

Jak rozwiązać kwestję mieszkaniową i usunąć bezrobocie.

STRYJ, w kwietniu.

Operetkowa uchwała jakiejś ankiety o budowie ratusza, została doszczętnie ośmieszona i mimo wszystko budowa nowych domów w Stryju musi przyjść do skutku. Brak jednak zdrowej myśli w obecnym zarządzie miasta jest powodem, że niema komu ująć akcji w swoje ręce. Podczas, gdy inne miasta zajęły się szczerze tą sprawą, to obecny zarząd zadawalnia się tylko pisaniną, której z pewnością w Warszawie nikt nie czyta.

Nie ulega wątpliwości, że do takiego wielkiego dzieła, jak rozbudowa miasta, trzeba oparcia się na jaknajszerszem gronie obywateli. W tym wypadku trzeba aby i robotnicy mieli głos. Niestety, obecny zarząd miasta uważa, że można i bez tych ostatnich o losie miasta decydować. Pobożne plany zawiodły i dzisiaj dzięki tylko klasie pracującej sprawa nowych budowli wzięła inny obrót, aniżeli „ankieciarze“ myśleli. Nad rezolucją z wiecu 5. bm., za którą głosowało 2000 ludzi, zarząd miasta nie śmie przejść do porządku dziennego.

Spróbujmy nakreślić w przybliżeniu sposób realizacji planów na najbliższą przyszłość. A więc: gmina posiada już obecnie pewną gotówkę, z której powinno się zakupić obok miasta grunta pod budowę 200—300 domków dla pojedyńczych rodzin. Grunta te podzielić należy na pojedyńcze parcele. Resztę pieniędzy oddać kasie oszczędności. Na podstawie uchwały sejmowej stworzyć komitet budowlany, do którego weszliby i robotnicy.

Gmina wypuszcza obligacje, na które rząd jej daje pieniądze, lokowane w kasie oszczędności. Kasa oszczędności odkupi grunta od gminy i przystąpi do budowy. Po zatwierdzeniu planów i kosztorysów oddaje budowę, płacąc zaliczkami w miarę postępu robót. Równocześnie kasa oszczędności ogłasza sprzedaż domów.

Jest wiele osób, któreby mogły złożyć po 1000 złotych, resztę zaś rozłożyłoby się na 20 lat. Najwięcej kupujących byłoby między kolejarzami, wśród których mógłby być pomocnym komitet, jaki kolejarze posiadają, a który ma zatwierdzony statut spółki budowlanej. Jego zadaniem mogłoby być zorganizowanie chętnych do kupna. Domki powinny być o 2 pokojach i kuchni z ogródkiem. Miejsc pod taką kolonję jest dosyć. W ten sposób gmina żadnego nie poniesie uszczerbku w swojem majątku. Przedstawmy sobie, że domek taki kosztuje 4—4.500 zł. Nabywca płaci 1000 zł., resztę rozkłada się na 20 lat, co wraz z procentami wyniosłoby rocznie 200 zł., zaś miesięcznie 20 zł. włącznie z podatkami.

Ciężar nie wielki, a do tego po upływie 20 lat byłby domek wypłacony. W ten sposób w ciągu jakich 5 lat kwestja mieszkaniowa w Stryju byłaby usunięta, podniósłby się przemysł i handel, a gmina także na tem zyskałaby. Po 5 latach raty przeznacza się na budowę ratusza i w części na amortyzację pożyczki.

Jesteśmy przeciwni darowywaniu lub wiecznej dzierżawie gruntów miejskich. Majątek gminy jest własnością wszystkich mieszkańców i poszczególne grupy ludności nie mogą z niego korzystać.

Przy dobrej chęci ludzi, których w mieście nie brak, można usunąć brak mieszkań i bezrobocie, bez narażania majątku gminnego na stratę.

Aleksander Sucharski.

Mimochodem.

„Czarna lista“ endecka w armji.

Solą w oku wojującego endectwa jest korpus III-ci, który jak podnosi „Głos Prawdy“ w ostatnim numerze, nie dał się tej partji dotąd opanować i jest poprostu twierdzą nie do zdobycia. Pismo to zamieszcza ciekawe szczegóły o planowej kampanji, jaką prowadzą endecy celem rozbicia korpusu III-go.

W akcji tej bierze wybitny udział poseł ks. Kaczyński, który na komisji wojskowej wniósł interpelację w sprawie „szkodliwej działalności pewnych czynników wojskowych w D. O. K. III. Grodno“.

Stworzono „czarną listę“ ludzi, których za wszelką cenę i wszelkimi środkami „trzeba usunąć“.

Listę otwiera insp. armji gen. Rydz-Smigły, przeciw któremu wytacza się działa endeckie najcięższego kalibru, dalej znajdował się tam poprzedni D-ca korp. III. gen. Malczewski, nie dość powolny planom kliki endeckiej. Przeniesienie gen. Malczewskiego do Lwowa nastąpiło bezpośrednio po atakach ks. Kaczyńskiego w Sejmie, prasie i pokątnie w min. spraw wojskowych. Usunięto cały szereg oficerów, tak, iż obecnie cały garnizon już jest „pewny“. A gwardja endecka, jaką jest 1-a dyw. kawalerji, ma już jedynie oficerów „wybranych“. Oni to, w klubach urzędniczych wznoszą okrzyki przy kieliszku: „precz z prezydentem! niech żyje monarchja!“ a potem stojąc odśpiewują: „Boże caria chrani!“

Ale to nie niepokoji ks. Kaczyńskiego...

Sądzimy, iż całe społeczeństwo powinno się dowiedzieć, jakie praktyki uprawia się w armji i jakich metod używa mafja endecka wobec tych, którzy nie należą do jej obozu.

I czyni to nawet w armji, która winna być całością, zdolną przedewszystkiem do obrony kraju, a nie nieszczęsnym tworem, niszczonym i niepokojonym bezustannie przez naszych domorosłych „faszystów“ z pod ciemnej gwiazdy.

Dla wygody p. Prezydenta.

W okręgu spalskim (letniej rezydencji prezydenta państwa) znajduje się wieś, która dla zaokrąglenia granic, podobno na osobiste życzenie p. prezydenta Wojciechowskiego, ma być przesiedlona do folwarku państw. Raków (pow. piotrkowski).

Okazuje się, że z powodu tego przesiedlenia 12 robotników rolnych, z których 11 przepracowało więcej, niż 25 lat, oraz 10 drobnych dzierżawców, którzy dzierżawią tu grunta od 25 lat i są chronieni ustawą — ma być wyrzuconych z pracy i dzierżaw.

Gdy zainteresowani zwrócili się do min. rolnictwa i D. P., otrzymali odpowiedź, że Raków ma być przekazany włościanom, którym zabiera się ziemię, na zaokrąglenie granic. Jeżeli zostaną jakie resztki, to mogą one być przeznaczone do parcelacji. Również gdyby do regulacji granic nie doszło, to Raków może będzie rozparcelowany.

A więc Min. roln. i D. P. pośrednio potwierdza wiadomość, że rząd nosi się z zamiarem wyrzucenia ludzi na bruk dla wygody p. prezydenta. Jest to niesłychany skandal, któremu należy zapobiedz.

Księże Urbański popraw się!

Parafianie z Brzuchowic gorzko się skarżą w piśmie nadesłanem do naszej redakcji na swego duszpasterza ks. Urbańskiego.

Z szeregu opisów działalności bogobojnego ojczulka zacytujemy przykład następujący: Przed miesiącem zmarł w Brzuchowicach biedny gospodarz Stanisław Krzaczkiewicz. Przed śmiercią prosił ciężko chory o księdza, ażeby się mógł wyspowiadać. Sąsiad Bernacki zaprzągł konie i pojechał czemprędzej do ojca duchownego. Natrafił jednak na nienajlepszy humor u ks. Urb. pogniewał się bowiem sianczyście i kazał Bernackiemu tego dnia odjechać z niczem.

Tak traktuje swoje obowiązki osoba duchowna, która ludzi nie korzystających z jego usług wymyśla od masonów i heretyków.

Może się więc i parafianie z Brzuchowic nauczą, że można być z sobą i z Bogiem w porządku, chociażby nawet bez pośrednictwa księdza.

Ze Stryja.

Niejednokrotnie podnosiliśmy podłość i nikczemność konduktorów kol., należących do chrześcijańskiego związku konduktorów.

Są to przeważnie ludzie, którzy szukają protekcji, aby otrzymać lepsze stanowisko, — albo za rozbijanie związku ZZK. inne brudne sprawy swoje tuszują. Obecnie mamy do zanotowania fakt, jak jeden z tych „chrześcian“ odgrażał się zniszczeniem egzystencji drugiego. Jest nim niejaki Pyra, były fornal u hr. Siemiańskiej. Do drużyny jego został przydzielony kond. należący do związku ZZK. — Pyra zaczął odgrażać się, że musi wysłać go „na zieloną trawę“. Gdy się o tem dowiedział adjunkt p. Jun, natychmiast zabrał od Pyry tego konduktora, przydzielając go do innej drużyny. Mamy nadzieję, że naczelnik stacji p. Bartel postara się o to aby dyrekcja pouczyła byłego fornala, jak się w służbie ma zachowywać, ażeby w przyszłości nie terroryzował ludzi groźbami.

Życzenia Wesołych świąt otrzymał adwokat Neuman w Stryju w wielką sobotę na jednej z głównych ulic, w formie zwymyślania go od ostatnich. Neuman zamiast podziękować, zaczął uciekać wśród ogólnej wesołości licznie zebranej publiczności. Powinszowanie to złożył jeden z obywateli tutejszych jako rewanż za napaść na niego.

Z ruchu robotniczego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 21. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rady przy ul. Ossolińskich 10.

A. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.

Pod adresem lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Pracownicy Sekcji Utrzymywania dróg żelaznych w Stryju zapytują, czy ustawy i rozporządzenia ministerjalne obowiązują także w wymienionej powyżej Sekcji, a jeżeli tak to dlaczego drożnicy-obchodcowi Stryj—Lubieńce pracują po 12 godzin na dobę, drożnicy-przystankowi mają 3 doby w miesiącu wolnego a 27 służby. Rozporządzenie o stosowaniu na kolejach żelaznych ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu Dz. Ust. z r. 1920 Nr. 2 poz. 7 art. 7 wyraźnie określa czas pracy dla tych pracowników. Również zapytują pracownicy nieetatowi dlaczego 25 proc.-wą zaliczkę wypłaconą przed Bożem Narodzeniem ściągnięto im w 4-ch ratach i to ostatnią ratę w marcu br. pomimo, że Minist. Kolei rozłożyło ściągnięcie owej zaliczki na 10 rat.

Odpowiedzią powinno być załatwienie słusznych pretensji. Pracownicy.

Jak położyć kres wojnom?

Radzili nad tem biali, czarni i żółci.

W San Francisko odbyło się niedawno zebranie, poświęcone zagadnieniom wychowania młodych pokoleń w duchu pokojowym. Na estradzie zasiadł komitet, przewodniczący złożony z przedstawicieli rasy białej, żółtej i czarnej. Znajdowali się w tym gronie Toreo Kawasaki, generalny konsul japoński, dr. Nag-Pun-Czu, redaktor pisma chińskiego i Dżinal I-Fedil, Pers.

Zebranie zagaił dr. Dawid Starr Jordan, kanclerz uniwersytetu Stanford, oświadczając, iż celem konferencji będzie szukanie sposobów, kładących koniec wojnom. W atmosferze dotychczasowych pojęć i poglądów, nietylko czynniki wojskowe winne były rozlewu krwi, zawinili i nauczyciele. W szkołach uczono patrjotyzmu wypaczonego. Przytoczył jako przykład, iż podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, uczeń w jednej ze szkół w Stanach Zjednoczonych określił patrjotyzm jako „zabijanie Hiszpanów". Patrjotyzm prawdziwy nie polega na mordowaniu ludzi innych narodowości, lecz na gorliwej służbie, aby swój własny naród wynieść na najwyższy poziom dobra, honoru i obywatelstwa wszechludzkiego.

Odkrycie starożytnej siedziby ludzkiej w Ameryce.

Na piaskowych wzgórzach stanu Nevada w powiecie Moapa, pomiędzy miejscowściami St. Thomas i Overton w Stanach Zjednoczonych natrafiono na ślady przedhistorycznego miasta, które według opinji archeologów ma stanowić najstarszy dotychczas znany ośrodek cywilizacyjny w Stanach Zjednoczonych. Miasto miało być zamieszkałe przez indjan Pueblo z najwcześniejszej epoki, około dziesięć tysięcy lat temu. Odkrycia dokonał profesor M. R. Harrington, stojący na czele ekspedycji naukowej. W wykopanych dotychczas domach i izbach znaleziono wyroby garncarskie i sprzęty domowe. Na ślad zasypanego miasta, natrafiono na podstawie wyłaniających się tu i ówdzie murów.

Mieszkańcy wiedli życie bardzo pierwotne co stwierdzono na podstawie budowy domków o nadzwyczaj małym kształcie. Dotychczas zdołano stwierdzić, że istniał tam zwyczaj pozostawiania zmarłych na podłodze domu, poczem domek opuszczano raz na zawsze. Obok zwłok umieszczano naczynie z pożywieniem, i przedhistoryczne klejnoty w postaci turkusów i paciorków z żółwiej skorupy. Znaleziono również kawałki koszyków, strzały i inne przedmioty.

Ekspedycja naukowa spodziewa się natrafić tu na dalsze ślady najstarszej cywilizacji w Stanach Zjednoczonych.

—:::—

Z otchłani potwornej ciemnoty.

Indje są krajem prastarej, świetlistej i niesłychanie wzniosłej folozofji, lecz obok tych słonecznych szczytów myśli ludzkiej znajdują się na tym wielkim obszarze przepaście ciemne tajemniczych i potwornych kultów. Do takich należy kult złowrogiej bogini Kali, której składane być muszą ofiary krwi. W zwykłym i jawnie praktykowanym obrządku na ofiarę idą koźlęta, jak się to dzieje w starej, tłumnie nawiedzanej, świątyni w jednej z dzielnic Kalkuty. Czasem jednakże w mrokach potwornie spaczonych wierzeń zdarza się coś innego. Właśnie niedawno zaszedł taki wypadek w okolicy miasta Dżubalpur w prowincjach środkowych. Młodziutki chłopak, syn niejakiego Mulczanda, byłego niższego urzędnika w służbie miejscowej, zachorował ciężko. Rodzina doszła do przekonania, że należy przejednać gniew bogini, i z karzącej uczynić ją łaskawszą przez ofiarę ludzką. Zamordowano przeto siostrę chorego. Gdy i to niepomogło, uznano, że Kali domaga się życia samego chłopca. Obnażonego i skrępowanego porzucono bez żywności w pobliżu świątyni w Mandli. Umarł niebawem z głodu i opuszczenia. Władze sądowe skazały Mulczanda i dwu jego synów na karę śmierci, zaś synowę, która przyjmowała udział w zbrodni, na dożywotnie więzienie.

—:::—

Na marginesie.

Korfanty jako etyk...

Zjazd chadeckiej organizacji nauczycielskiej zaszczycił w Katowicach p. Korfanty. Wiadomo, że organizacja ta reprezentująca zaledwie jakieś 10 proc. ogółu nauczycielstwa szkół powszechnych staje się z każdym dniem coraz bardziej składową częścią stronnictwa Chrześcijańskiej-demokracji. „Chytrzy" endeccy nauczyciele, chcąc odciągnąć nauczycielstwo od „lewicowego" Związku nauczycielskiego wstawili do niepokalanie endeckiej firmy — znanego na gruncie lwowskim „Pol. Towarz. pedagogicznego" — przymiotniki „chrześcijański" i „narodowy" — i tym sposobem ułatwili połknięcie tej garstki klerykalnych dewotek nauczycielskich — przez Chadeków coraz żarliwiej łowiących dusze niewiniątek endeckich.

A oto posłuchajmy — co mówił wielki „łowca" nietylko dusz ale i franków, wódz Chadeków — poseł Korfanty na temat etyki — według tekstu własnego jego organu „Polonji":

„Wojna światowa poczyniła nietylko niesłychane spustoszenie materjalne ale także i moralne. Zasiała w duszach ludzkich zło i wygubiła szlachetne pierwiastki etyczne. Z chwilą powstania Państwa Polskiego podobny rozłam moralny panował również i u nas. Stan ten naprawić, zło wyplenić, było i jest zadaniem nauczycielstwa. Niestety, nauczycielstwo polskie zgrupowało się jednak częściowo (?) w organizacjach lewicowych, dążących właśnie do zniweczenia pierwiastków moralnych, które nam wszczepia religja chrześcijańska. Ale sytuacja ta zmienia się z dniem każdym na lepsze. Tak jak odbudowujemy państwo nasze materjalnie, odbudowujemy je również i moralnie i t. d."

Tyle p. Korfanty.

Jak pan Korfanty, dziś jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, znany geszefciarz — wyobraża sobie odbudowę „moralną" mogą coś o tem powiedzieć b. redaktorowie „Rzeczypospolitej" z p. Strońskim na czele — jakoteż wszyscy, ci, którzy czytali mowę posła Popiela, faktami ilustrującego „etykę" p. Korfantego.

Słuszne — lecz nie dość uznawane przysłowie „W domu powieszonego nie mówi się o sznurku" — do p. Korfantego — mówiącego o etyce — winno mieć pełne zastosowanie.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Aida" (gośc. występ Łuczezarskiej i Skupniewskiego oraz występ Platównej).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Saby".

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Maskarada na poddaszu" I. Vojnivića (premiera).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca" (50 proc. zniżki).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dnie naszego życia". Po raz drugi. — Nowość.

—::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Dziś, we wtorek 21 występ Brejtmana „Sulamita", historyczna operetka, w roli Sulamita. Iolis Abralon. p. Brejtman.

W środę, o godz. 7.30 wiecz. „Bar Kochba". historyczna operetka. W roli Dina p. Iolis, Bar-Kochba p. Brejtman, Pajus p. Brin.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Wtorek 21. kwietnia: Jacques THIBAUD, skrzypek (Paryż). 459—2

—:::—

„MASKARADA NA PODDASZU". Wszystkie przygotowania do czwartkowej premiery znakomitej sztuki Vojnovica są już ukończone. Główne role grać będą pp. Trapszo, Rasińska. Ładosiówna, Pillerowa, Niemirycz i Peliński. Reżyser Sosnowski wygłosi prolog. Dekoracje projektu Zdzisława Krasuskiego maluje Z. Balk. Teatralne pracownie krawieckie przygotowują nowe kostjumy. Na przedstawieniu, które poprzedzi odegranie hymnu jugosłowiańskiego, będą obecni przedstawiciele Ligi polsko-jugosłowiańskiej, oraz młodzież jugosłowiańska, bawiąca na studjach we Lwowie.

W SPRAWIE REALIZOWANIA BLOCZKÓW ABONAMENTOWYCH. Dyrekcja teatrów miejskich przypomina, że bloczki abonamentowe na kwiecień należy bezwarunkowo zrealizować w tym miesiącu, gdyż nie będą prolongowane. Abonamentu premierowego wydawać się już nie będzie w tym sezonie.

Z ruchu zawodowego.

§ W piątek, dnia 24. bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się Zebranie pełnej Rady Zawodowej w lokalu ul. Ossolińskich 10.

A. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.

§ BOJKOT W FABRYCE POLSKIE ZAKŁADY OBROBKI DRZEWA „FORNUS", ul. Mickiewicza 22, z powodu niskich płac i nieuznania organizacji, oraz męża zaufania, ostrzega się robotników stolarskich oraz maszynowych, by w odnośnej firmie pracy nie podejmowali aż do odwołania.

Komunikaty

× POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE. We środę, dnia 22. kwietnia, o godz. 18.15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. prof. Edwin Hauswald wygłosi odczyt p. t.: „O obliczaniu kosztów produkcji w czasie depresji gospodarczej“. Po odczycie zebranie Sekcji Mechaników i Komisji Naukowej Organizacji, oraz ukonstytuowanie się Koła Inżynierów Organizacji. Goście mile widziani. Następnie zebranie towarzyskie członków.

× WALNE ZGROMADZENIE członków towarzystwa „Ochrona lokatorów“ we Lwowie odbędzie się dnia 26. kwietnia (niedziela) o godz. 10-tej rano, w sali Instytutu technologicznego ul. Bourlarda l. 5. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Wybór 3 członków Zarządu w miejsce wylosowanych. 3) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się Zgromadzenie o godzinę później, przy każdej ilości członków z tym samym porządkiem dziennym.

Za Zarząd:

Gryglaszewski sekr. Dr. Dręgiewicz prezes.

—:::—

Miljonowe pożyczki m. Łodzi.

ŁÓDŹ, 20 4. Gminie miejskiej zaproponowało pewne zagraniczne konsorcjum finansowe większą pożyczkę na cele inwestyjne. Pożyczka ma być wzięta głównie na ożywienie ruchu budowlanego.

Również łódzki przemysł tekstylny ma otrzymać pożyczkę dolarową od amerykańskiej instytucji finansowej Ulen i Comp dla sanacji przedsiębiorstw przemysłowych. Kredyt rozciągał się będzie na 3—5 lat, stopa procentowa wynosić będzie 10 proc. rocznie.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

HANDLOWIEC z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: Lwów, ul. Łyczakowska 35 — Szumer.

RZEŹBIARZ meblowy i kościelny poszukuje pracy, ul. Rycerska 37, lub ul. Radziwiłłowska w Zamarstynowie u p. Sawki.

ZREDUKOWANY urzędnik państw. emeryt, w sile wieku (lat 40) przyjmie jakiekolwiek zajęcie, pracę fizyczną za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji dla »W. F.«

Poszukuję posady jako kelnerka, Lwów, ul. Janowska 15 u p. Łomzikowy.

RUTYNOWANY handlowiec z działu winno-korzennego i bufetowego b. kierownik konsumu Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie oraz kółek rolniczych poszukuje odpowiedniej posady łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Rutyna 1250“.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·60

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60 Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25%, drożej.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową i leg. osobistą Henryka Dmilrzaka ur. 1900 w Grabownicy. 460—3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Władysława Błaza ur. 1899 r. 460—3

Plany i kosztorysy młynów, tartaków oraz wszelkich innych zakładów przemysłowych szybko i tanio wykonuje, oraz wszelkie maszyny na raty poleca

„PILOT“ LWÓW, UL. BATOREGO 4.

Techniczna porada bezpłatnie. 256

‚Longines‘, ‚Omega‘ „Doxa“ i inne zegarki oraz **BUDZIKI** z gwarancją poleca

B. GRÜNBERG

LWÓW, ul. SYKSTUSKA 4.

naprzeciw magazynu kufrów Rosenzweiga. 358

Doroczne Walne Zgromadzenie

Spółdzielni Pracown. Państwowych fabryki tytoniu „Zgoda“ w Winnikach

odbędzie się w niedzielę dnia 26 kwietnia o godz. w pół do 3-ciej popołudniu w sali „Sokoła“

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zebrania.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4. Sprawozdanie Dyrekcji.
5. Podział zysków.
6. Wybranie 3 członków Rady Nadzorczej.
7. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu, Zgromadzenie odbędzie się o godzinę później z tym samym porządkiem dziennym a uchwały będą prawomocne.

466—1 **Zarząd.**

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

KOMUNIKAT.



Nadeślij charakter pisma, swój lub zainteresowanej osoby zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia.

Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określeślenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta — siódma. Protokuły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa. Psychografolog, Szyller—Szkolnik, ulica Piękna 25. 297—

89



W CENTRALI POŃCZOCH PFAU RYNEK 19

NAJTANIEJ BO WCHÓD PRZEZ SIEŃ

Pamiętniki

Ign. Daszyńskiego

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2

BEZPŁATNIE i bez najmniejszego obowiązku kupna

raczą P. T. Panie przyjść oglądnąć nadzwyczaj wielki wybór trykotaży kraj. i zagr. po tak niskich cenach, że żadna z firm lwowskich nie jest w stanie naszym cenom konkurować, jako dowód prawdy podajemy niektóre ceny:

Pończochy Fildec. ze szwem	1 Zł.	— gr.
Koszule szyfonowe	2 „	90 „
Kamizelki kraj. i zagr.	7 „	80 „
Rękawiczki damskie	— „	75 „

463—2 Wszelka galanterja damska i męska w wielkim wyborze po cenach bezkonkurencyjnych poleca źródło taniości

B. PAKSZWER Lwów,

ulica Stanisława 5 (lub Rzeźnicka 6) (róg ulicy Stanisława)

HISS i LAUB

LWÓW, ul. JAGIELLOŃSKA L. 15.

PIERWSZORZĘDNY DOM TOWAROWY

SUKIENNO-TEKSTYLNY

Poleca materjały krajowe i zagraniczne 465—4

na Ubrania męskie i Kostjumy damskie, oraz wielki wybór wiedeńskich ubrań dla chłopców — sukienki i mundurki studenckie dla dziewcząt gotowe i na miarę.

Ceny konkurencyjne. **Warunki dogodne.**

Ostatnia Nowość!

Wspomnienia Legjonowe

Tom II.

Cena 4 zł. **Cena 4 zł.**

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW, SZAJNOCHY 2.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 495.